

JÓZEF KOPORSKI

ur. 1925; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, bombardowania, reakcja mieszkańców, ukrywanie się w piwnicach, strach, Zakłady Mechaniczne E. Plage i T. Laśkiewicza

Wybuch II wojny światowej w Lublinie

1 września [19]39 roku byłem z siostrami i z ciotką Heleną na wsi, pod Lublinem i tam z samego rana słyszymy jakieś takie warczenie, huczenie. Zaskoczeni patrzymy w niebo, a tam takie srebrne ptaki leciały. Długo nie czekaliśmy i do nas doleciały odgłosy bombardowań, pierwsze zbombardowali Zakłady Mechaniczne E. Plage i T. Laśkiewicz . Tam najwięcej było spustoszenia i w ludziach, i w materiałach. Mamusia przyszła [po nas, bo] musieliśmy do domu wracać. Pierwsze dni [wojny] to były jeszcze pełne nadziei, że Francja, Anglia nas poprze i zaraz wypowiedzą wojnę Niemcom, i znowu będziemy mieli zwycięstwo. Jednak według komunikatów jakie do nas dochodziły Niemcy byli coraz bliżej. [W radiu ciągle leciały] zapowiedzi bombardowań: „Halo, halo, numer 147 na 58 nadchodzi.” , nie było godziny żeby nie było zapowiedzi gdzie niemieckie samoloty przelatywały. Afisze [były z hasłami]: „Silni, zwarci, gotowi!”, „Nie oddamy Gdańska!”, rozmaite były, to społeczeństwo trochę mobilizowało, bo jak byśmy popadli w przerażenie, strach, to byłoby źle. W różnych okresach bombardowań to wysoko oceniam postawę społeczeństwa polskiego, nie było paniki, nie było strachu. Do tego stopnia [się nie bałem], że jak bombardowali, to wychodziłem i patrzyłem jak [wyglądają] takie wybuchy, drzwi i okna się wszędzie w domach, w mieszkaniach otwierały od tego podmuchu. Straszne były te bombardowania, ale z czasem coraz bardziej się przyzwyczajaliśmy. W piwnicy wszyscy ludzie siedzieli, a poza tym były wykopane w ogrodach rowy przeciwlotnicze. [Jednak] były wypadki, że odłamki wpadały do rowów przeciwlotniczych i tam też były ofiary. Także potem ludzie zaczęli deskami [nakrywać], ziemią przysypywać i to było może trochę lepsze [rozwiązanie]. W piwnicach masę ludzi było, koty, psy. Tak gęsto było, że się zaczęli kłócić między sobą, wyzywać, a tu łup! gdzieś, bomba [spadła] to [wtedy już]: „Święta Mario Matko Boża” [i] „Ojczy Nasz”. Raz paciorek, raz kłótnia, to kłótnia, to paciorek, tak to leciało w tych piwnicach. Cały czas fala uciekinierów płynęła, cywile końmi, furmanki z

jakimiś tam tobołkami z dziećmi małymi to pisk, wrzask od tych dzieci, trochę samochodów było, to widocznie byli członkowie rządu albo ludzie bogatsi. Za benzyną w Lublinie strasznie biegali, bo widocznie skończyła się im i chcieli kupić. Lublin zdobyty już był przez Niemców, siedzimy [w piwnicy], a tu od podwórka kłap, kłap, kłap – Niemiec, te cztery schodki przeszedł, cofnął się i poszedł. Wybiegliśmy [na zewnątrz], a już widzimy w oknach zabici leżą. Pierwsze co zrobili [Niemcy], to się wzięli za Żydów, gdzieś już w październiku, pamiętam była taka, cała grupa tych Żydów i Niemcy kazali im śpiewać i w tym czasie czapki raz zdejmować i wkładać, tak ich upokarzali.

Data i miejsce nagrania	2012-02-15, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Łukasz Kijek
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"